BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY W CZASIE GROMÓW
NIE UTRACILI RÓWNOWAGI DUCHA

Kasprowicz

BIULETYN informacyjny

Rok V | Warszawa, 14 października 1943 r. | Nr. 41 (196)

Komunikat Nr. 16

Dn. 1.X. o godz. 12,05 w Warszawie został zastrzelony SS-Sturmmann Ernst Wefels, kat i oprawca w więzieniu kobiecym na Pawiaku.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

4.X.43.

Komunikat Nr. 17

Dn. 30.VIII. rano w Warszawie na rogu ul. Grójeckiej i Niemcewicza został zastrzelony zdrajca, konfident Gestapo, pseud. Smuga.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

8.X.43.

Obwieszczenie

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawskiego, z dnia 6.X.1943 r. został skazany na karę i n f a m i i:

A d a m D o ł ż y c k i, artysta muzyk, dyrygent, b. Dyrektor Opery Warszawskiej — za współpracę z propagandą niemiecką oraz służalczość wobec okupanta.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

7.X.43.

JUGOSŁOWIAŃSKA KREW

W okupowanej przez wroga Jugosławji powstały dwa odrębne ośrodki partyzanckie: 1. sławnego gen. Drago Michajłowicza, będącego w kontakcie z emigracyjnym rządem jugosłowiańskim i pełniącego obowiązki ministra wojny; 2. ośrodek utworzony przy współpracy członków poselstwa sowieckiego w Belgradzie, z osławionym Tito na czele. W ścisłej współpracy z Sowietami Tito prowadził bezwzględną akcję oszczerstw przeciwko gen. Michajłowiczowi oraz prowokował jaknajszybszy wybuch powstania.

I oto powstanie stało się faktem. Wieść o kapitulacji Włoch podziałała

na znaczną część Jugosłowian jak prąd elektryczny. A chociaż radiostacje angielskie, w dniu lądowania Anglosasów na Kalabrji, ostrzegały Greków i Jugosłowian, że jeszcze nie czas chwytać masowo za broń, chociaż król Piotr jugosłowiański wezwał z Londynu kraj do wstrzymania się od przedwczesnego wybuchu — powstanie jugosłowiańskie stało się faktem. Pożar ogarnął całe wybrzeże adrjatyckie, Słowenję, Istrję, Bośnię, Hercegowinę, Czarnogórze.

Od miesiąca obserwujemy rozwój tego powstania. Dramatyczny rozwój. Najpierw, gdy dywizje włoskie same składały broń — wszystko wyglądało tak wspaniale! Suszak zdobyty! Split i Dubrownik — opanowane! Triest zagrożony! Lublana otoczona! Ale wkrótce przybywać zaczęły z frontu rosyjskiego nowe dywizje niemieckie — i depesze radiowe zaroiły się od czarnych nowin: w Splicie, Dubrowniku, Kotorze i gdzieindziej — znów Niemcy; straszliwa rzeź w Suszaku; bombowce niemieckie bezlitośnie i doszczętnie palą setki wsi; ekspedycje karne mordują okrutnie dziesiątki tysięcy ludzi.

Anglosasi nie przybyli z pomocą — bo przyjść nie mogli. Ostrzegali zresztą lojalnie, by zawcześnie nie zaczynać powstania. Gdy powstanie stało się faktem — dowództwo angielskie zrobiło to, co jedynie zrobić mogło: dostarcza powstańcom skromne ilości broni i żywności oraz usiłuje bezskutecznie uzgodnić linję postępowania Michajłowicza i Tita.

Kto ponosi odpowiedzialność za ten przedwczesny i niecelowy wybuch, oraz za rzeki daremnie przelanej krwi?

Odpowiedzi na to pytanie udziela prasa neutralna, która ostatnio umieściła wywiad pewnego szwajcarskiego dziennikarza z gen. Michajłowiczem. W wywiadzie tym jugosłowiański minister wojny oświadcza: „Prawdą jest, że jak dotąd armja moja nie brała jeszcze udziału w walkach. Nie będzie też ona nadal walczyła, dopóki nie dostanie dalszych rozkazów. **Jest to bezskutecznym rozlewem krwi walczenie samotnie, bez możności otrzymania od Aljantów pomocy w materjale wojennym i amunicji. Poinformowałem Anglików i Amerykanów, że armja moja jest całkowicie gotowa do walki i że wystąpi natychmiast, gdy tylko pierwsza aljancka dywizja wyląduje w Jugosławji. Jesteśmy gotowi i tylko czekamy na znak, który dać nam mają Aljanci**".

Teraz już wiemy: tylko i wyłącznie Tito ponosi odpowiedzialność za rozbicie jednolitego uderzenia Jugosłowian w najkorzystniejszym momencie oraz za morze bezcelowych cierpień i łez. Gdy w gruzy walić się zaczęły Włochy, bohaterski odruch dzielnego narodu Jugosłowiańskiego był rzeczą naturalną. Obowiązkiem przywódców było ten zdrowy odruch ująć w karby rozsądku politycznego i skierować w łożysko jugosłowiańskiej racji stanu.

I oto Tito — wbrew ostrzeżeniom Anglików, wbrew rządowi jugosłowiańskiemu, wbrew stanowisku ministra wojny Michajłowicza — ten naturalny odruch narodowy rozżarzył i przemienił w pożar.

Poco? Dla czyjego dobra? Dla czyjej korzyści?

Dla dobra i korzyści politycznej Sowietów! Krew jugosłowiańska ma dowieść światu, że Sowiety posiadają na Bałkanach swe silne ośrodki dyspozycyjne i swoje mocno ugruntowane wpływy. **Szlachetny i bohaterski poryw narodu stał się w cynicznych lub naiwnych dłoniach atutem dla obcej gry!**

Cóż za tragiczne widowisko. A zarazem — jakaż pouczająca lekcja historji! Jaka nauka, dla tych wszystkich, którzy mają oczy ku patrzeniu i uszy do słyszenia.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Miasta niemieckie w ogniu. Jeszcze nigdy dotąd nie przeżywała Rzesza tak częstych nalotów, jak obecnie. Już trzeci tydzień mija jak co dnia i co nocy potężne zespoły czteromotorowych bombowców amerykańskich i angielskich niosą grozę po wszystkich ziemiach niemieckich. W tygodniu sprawozdawczym parokrotnie

bombardowano **Frankfurt nad Menem**, bardzo ciężko zniszczono **Kassel**, silnie ucierpiały Offenbach, Ludwigshafen, Mannheim, Worms, Saarleuten, Friedrichshafen. Skolei potężne uderzenie dotknęło **Sztutgard**, **Hannower**, Münster i trzykrotnie **Bremę**. Potem wielka formacja amerykańska za dnia ciężko zbombardowała rejon fabryczny **Szczecina** i **Malborga** w Prusach Wschodnich oraz za jednym ciągiem obrzuciła bombami **Gdańsk** i niemiecki port wojenny w **Gdyni**.

Organizacja bazy włoskiej w toku. Zdobycie Neapolu i Foggii zakończyło pierwsza, podstawowa fazę walk na półwyspie włoskim. Główny wysiłek aljancki skierowany jest obecnie na odbudowę portów, lotnisk, dróg i mostów; niedyskrecje dziennikarzy odsłaniają również rozpoczęcie koncentracji sił na pobrzeżu adrjatyckim zdobytego terenu, od Bari po Foggję.

Równocześnie, rzecz oczywista, trwa dalsze odpychanie wroga ku północy. Odpychanie to idzie wolno. Przeszkadzają gęste deszcze jesienne, a nadewszystko dzia.a rozwaga dowództwa aljanckiego: opublikowane ostatnio licz by zabitych w ciężkiej, decydującej, sześciodniowej bitwie pod Salerno, gdzie poległo... 511 Amerykanów, a Anglików jeszcze mniej — dowodzą najlepiej jak bardzo Aljanci biorą pod uwagę oszczędzanie krwi swego żołnierza. Więc choć Roosevelt ogłosił, że celem najbliższej fazy walk jest oswobodzenie Rzymu, choć z Rzymu ewakuowano już urzędy i władze — przesunięcie frontu w ciągu tygodnia sprawozdawczego wynosiło tyl ko 20 — 30 km. Amerykanie zdobyli Capuę i opanowali cała dolną część rzeki Volturno. Montgommery śmiałym desantem na bliskie tyły wroga zdobył nad Adrjatykiem Termoli i podsunął do tego punktu cały front VIII armji. Przy sposobności warto stwierdzić, że Termoli znajduje się o 100 km. bliżej Warszawy, niż najbliższy naszej stolicy brzeg Anglji.

Z okazji ostatecznego oczyszczenia **Korsyki** z nieprzyjaciela prasa Aljancka podkreśla znamienny fakt: wyspa została zdobyta w pierwszym rzędzie siłami francuskimi, współdziałającymi z powstaniem korsykańskim; administrację wyspy przejęli całkowicie Francuzi, mianowani na swe stanowiska przez Narodowy Komitet Francuski. Oba te fakty wskazują na kierunek przyjętej przez Aljantów metody oswabadzania krajów sprzymierzonych. Warto dodać, że w operacjach morskich koło Korsyki wsławiła się polska łódź podwodna „D z i k“, która zatopiła tu 5 statków transportowych nieprzyjaciela, a kilka innych uszkodziła. Mimo wszystko jednak ewakuację przeprowadzili Niemcy sprawnie i bez paniki.

Ofensywa letnia w Sowietach zakończona. Trzy ostatnie tygodnie walk nie dały Sowietom żadnych znaczniejszych przesunięć frontu. Można więc już przyjąć, że kampanja letnia została zakończona i te działania, które odbywają się obecnie, są właściwie mówiąc wykańczaniem pewnych szczegółów. W tygodniu sprawozdawczym owo wykończanie dało Sowietom dwa osiągnięcia: 1. ostatecznie oczyszczono z twardzo broniącego się nieprzyjaciela półwysep tamański, u ujściu rzeki Kubań oraz 2 — założono trzy przyczółki mostowe na zachodnim brzegu Dniepru: u ujścia Prypeci, pod Perejasławiem oraz nawprost Krzemieńczuga. Ten trzeci przyczółek jest dla Niemców najgroźniejszy: obejmuje on jedną z głównych przepraw przez Dniepr i jest położony w miejscu specjalnie przykrym, ze względu na wybrzuszenie frontu w kolanie dnieprowym. Dwa pierwsze przyczółki są założone zdala od głównych szlaków komunikacyjnych.

Tak więc w wyniku kampanji letniej front ustalił się na linji Melitopol—Zaporoże oraz na brzegach środkowego Dniepru; w górnej połowie Dniepru, na północ od Czernihowa, deszcze i błota przeszkodziły wojskom sowieckim osiąg nąć brzeg rzeki; zostały one zatrzymane o 20—40 km. od Dniepru.

Pod koniec minionego tygodnia nastąpiło nagłe i silne uderzenie wojsk sowieckich w rejonie Wielkich Łuków, które przerwało na tym odcinku front niemiecki i oddało w ręce sowietów ważny węzeł kolejowy **N e w e l**. Trudno narazie powiedzieć, czy jest to oderwane, lokalne działanie, czy też

zapowiedź jakiejś większej akcji jesien nej na północnym odcinku frontu. Depesze sowieckie i angielskie ogłosiły początek wielkiej ofensywy — fakty jednak zupełnie tego nie potwierdziły

N i e m i e c k i e ł o d z i e p o d w o d n e z n ó w r u s z y ł y. Czerwiec, lipiec, sierpień i niemal cały wrzesień były na oceanach wyjątkowo pomyślnymi dla Aljantów miesiącami. W ciągu trzech miesięcy na północnym Atlantyku nie zatonął żaden statek, zaś na przełomie sierpnia i września było takich t r z y t y g o d n i e, w których a n i j e d e n statek handlowy angielski i amerykaski nie został wogóle zaatakowany przez nieprzyjaciela — na żadnym z mórz. Ten okres przerwy ogromnie korzystnie wpłynął na stan floty transportowej Aljantów, co wyraziło się w tegorocznej ogólnej nadwyżce nowozbudowanych statków nad straconymi w imponującej kwocie t r z e c h m i l j o n ó w t o n n.

Na przełomie sierpnia i września silne formacje niemieckich łodzi podwodnych znów ruszyły na morza ,a równocześnie samoloty niemieckie rozpoczęły stosowanie nowej broni: ślizgowca-torpedy ,kierowanego falami radiowymi z samolotu. Dwa zaatakowane konwoje aljanckie poniosły spore straty (3 kontrtorpedowce oraz 6 statków). Równocześnie wszakże i łodzie podwodne bardzo ucierpiały. Naprzykład jeden z broniących konwoju loników amerykańskich zatopił za jednym wzlotem t r z y łodzie. Przyszłość okaże w jakiej mierze i w jakiej częstotliwości marynarka niemiecka zdolna będzie do ponawiania tak kosztownych operacyj.

WALKA O POKÓJ

N a j d o n i o ś l e j s z a k o n f e r e n c j a. Już od dłuższego czasu zapowiadana konferencja ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Sowietów — będąca wstępem do spotkania Roosevelt—Churchill—Stalin odbędzie się w Moskwie ... dzień. W Wielkiej Brytanii mówi się o niej bardzo wiele. Ma wyjechać Eden ze sztabem 6 specjalistów swego ministerstwa, oraz paroma wyższymi wojskowymi. Skład delegacji amerykańskiej nie został ujawniony.

Będzie to najdonioślejsza ze wszystkich dotychczasowych konferencyj. Wpłynie ona decydująco na formę i tem po zakończenia wojny. Omawiane będą na niej wszystkie sprawy tak polityczne jak i wojskowe, wojenne jak i powojenne. Nakreślone zostaną na niej ogólne kontury mapy Europy.

Sprawy polskie — jak to jasno stwierdza „News Chronicle" z 8 bm. — zajmą w obradach bardzo poważne, jeśli nie jedno z czołowych, miejsc. To też nic dziwnego że społeczeństwo polskie z wielką uwagą śledzić będzie wypadki związane z konferencją. ie mamy podstaw do przesadnych obaw. Sprzymierzeńcy, których racja stanu jest zgodną z naszą, będą podczas obrad w większości.

Min. Eden jest w kontakcie z Rządem Polskim w Londynie. Przed wyjazdem do Moskwy odbył rozmowę 7 bm. z premierem Mikołajczykiem i min. Romerem. Brytyjski minister musi sobie zdawać sprawę **iż w kwestiach nas dotyczących, decydujący głos ma Naród Polski i jego Rząd w Londynie.**

H o r e B e l i s h a, były brytyjski minister wojny, przemawiając na zebraniu Instytutu Ubezpieczeniowego powiedział: „Linie graniczne mogą być ustalone bądź według ludzkiej sprawiedliwości, bądź też narzucone siłą. Jeśli zastosowaną będzie pierwsza z tych metod, to możemy mieć nadzieję na wieczysty pokój. Jeśli zaś druga, to, możemy przygotować się już do następnej wojny. **Brytyjczycy i Amerykanie uzna li rosyjskie interesy na terenach oswobodzonych przez anglosaskie siły zbrojne. W drodze wzajemności należy sądzić, że Rosja również w porozumieniu z Anglią i Ameryką będzie załatwiała sprawy polityczne wynikłe z jej zwycięstw".**

Znów więc z ust jednego z czołowych polityków brytyjskich dowiadujemy się, że Anglia poważnie się liczy z zaborczością Rosji i czyni wszystko, aby przez współpracę ją zahamować. Może jednak w tej — przyznajmy to otwarcie — trudnej grze powstać dla Anglików konieczność ugodowego osiągnięcia porozumienia i uczynienia jakichś ustępstw.

Korzystnymi dla nas są słowa Belishy, z których wynika, że nie jest on

za podziałem Europy na strefy wyłącznych wpływów któregoś z mocarstw. **Nie dzielenie Europy na strefy — jest to i polska teza**, tak wyraźnie stwierdzona przez Naczelnego Wodza gen. Sosnkowskiego w jego artykule w „Daily Mail", powtórzona przez wypowiedzi licznych polityków dzienników angielskich.

Sowiety przeciw federacji. Propaganda sowiecka i z nią radio „Kościuszko" wypowiedziała się znowu przeciw blokowi państw Europy środkowo-wschodniej. Federacja została nazwana rozwiązaniem, które nie stworzy organicznej całości i które nie będzie zdolne do życia. Nie mogąc zorganizować należytych sił federacja tej części Europy prędzej czy później stanie się — według sowietów — narzędziem zaborczości niemieckiej. Jedynym rozwiązaniem dla Europy środkowo-wschodniej jest — zdaniem propagandy komunistycznej — ścisłe związanie się przymierzem z Rosją.

Propaganda ta zapomina, że najistotniejszym celem federacji jest **stworzenie takich warunków, w jakich narody Europy środkowo-wschodniej mogłyby zachować swą prawdziwą niezależność, a to osiągnąć mogą jedynie wiążąc się w jeden zwarty blok z samych tylko tych narodów złożony. W ten sposób zorganizowana jedność mogłaby zapobiec podbijaniu jednego państwa po drugim, jak to miało miejsce w tej wojnie, przez potężnych sąsiadów.**

Jeśli Sowiety temu programowi się sprzeciwiają, to znaczy, że działają w brew interesom narodów tej części Europy i usiłują narzucić im swoją wolę.

O POLSKICH JEŃCACH WOJENNYCH

Przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża Davies zwiedził ostatnio obozy jeńców w Niemczech. Stwierdził on, że **Polacy są wzorem dla innych jeńców.** Urządzili oni kursy uniwersyteckie we wszystkich obozach, prowadzą kursy językowe, rozporządzają wielką biblioteką, liczącą ponad **100.000 tomów** dostarczonych im przez Czerwony Krzyż. Organizują często doskonałe **zespoły teatralne**, oraz kształcące **wystawy naukowe.** Wszyscy jeńcy w Niemczech robią wrażenie niedożywionych. To też ogromną pomocą są paczki żywnościowe nadsyłane bądź przez rodziny, bądź przez Czerwony Krzyż. Również i Polonia amerykańska wysyła paczki w ilości ponad **65.000 miesięcznie.** W okresie Bożego Narodzenia zostanie dodatkowo wysłanych **56.000 paczek przeznaczonych dla jeńców polskich w Niemczech zawierających mundury, bieliznę i inne przedmioty.**

Kraj

NACISK SOWIECKI NA POLSKĘ.

Na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, a w szczególności na Wołyniu, pojawiają się liczne grupy sowieckich spadochroniarzy, występujących w polskich mundurach wojskowych, z polskimi orzełkami na czapkach. Znaczna część tych żołnierzy mówi po polsku. Według wiadomości radiowych „formuje się w Rosji i jest już prawie gotowa druga dywizja piechoty polskiej, tworzy się też brygada artylerii i pułk lotniczy."

Równocześnie w całej Polsce wzrasta ruchliwość i aktywność sowiecka, przede wszystkim jednak w dziedzinie propagandy. Wystąpienia czynne oddziałów partyzantki sowieckiej czy „Armii Ludowej", pozostającej — wbrew nadawanym pozorom — całkowicie w dyspozycji sowieckiego dowództwa, wystąpienia otoczone hałaśliwą reklamą walki z okupantem, zbyt często niestety zwracają się przeciwko rzeczywistemu interesowi polskiemu. Oto jeden z wielu przykładów: w niedzielę 3.X. pociąg z Lublina do Warszawy został zaatakowany na odcinku Sobolew — Życzyn przez oddział „Armii Ludowej", liczący ponad 20 ludzi w mundurach sowieckich i po cywilnemu. Ostrzelany pociąg został zatrzymany. Atakujący wogóle nie weszli do wagonów niemieckich. W wynikłej walce zostało zabitych 5 Polaków-pasażerów, a 10 rannych. Padł też jeden żołnierz niemiecki i jeden węgierski, A więc? Oddział A.L. Niemcom nie

zadał istotnych szkód, co więcej — linia kolejowa nie została uszkodzona.

Propaganda komunistyczna mało liczy się z rzeczywistością. Tak np. powiadomiono świat z tryumfem, że z rąk żołnierzy Armii Ludowej padł słynny Globocnik. Tymczasem przebywa on na wschodzie (obecnie bodajże w Mińsku) w dobrym zdrowiu. Są dokonywane w istocie liczne akcje zbrojne, napady, zamachy, lecz w przeważnej części noszą znamiona nieobliczalnej prowokacji, której skutki boleśnie spadają na społeczeństwo polskie.

Istniejąca sytuacja nasuwa pewne porównanie historyczne. Wiosną 1939 Hitler wystąpił ze znanymi swymi żądaniami, zawartymi w ultimatum pod adresem Polski. „Korytarz" — lub wojna. Nastąpiło pół roku napięcia, coraz rosnącego, coraz wyraźniej stanowiącego przygotowanie do rozgrywki wojennej.

W lutym 1943 Stalin sformułował swe żądania terytorialne wobec Polski, streszczające się w przesunięciu granicy na Bug. Rząd polski odrzucił dyskusję na ten temat. I oto trwa walka nerwów, w której Sowiety robią sobie narzędzie nacisku z „polskiej" armii Berlinga, z „polskiego" Komitetu w Moskwie, z „polskich" skoczków na Wołyniu, z wyczynów „polskiej" Armii Ludowej. Bezustannie głosząc dobrą wolę wobec Polski — świadomie prą do zaognienia i do walki z nami. Znamienna jest również dwulicowość polityki sowieckiej. Głoszą, że „pragną i potrzebują u swego boku Polski silnej", więc kierują nas ku zachodowi, na Odrę, na Łużyce, oczywiście kosztem ustępstw na ich rzecz na wschodzie. **Ale równocześnie w Moskwie popiera się niemiecki ruch przeciwhitlerowski, z jego programem, niedopuszczającym do rozbijania całości ziem niemieckich.**

Patriotyczne, narodowe wojsko polskie, z tradycjami Kościuszki, Czarnieckiego, Kilińskiego — to stała nuta ich propagandy A zarazem ciągły, największy wysiłek zwrócony jest przeciwko polskim Siłom Zbrojnym w Kraju. Niema obelgi, niema błota, którego by na nie nie rzucano.

Postawa Sowietów i ich ludzi w Polsce nie pozostawia wątpliwości. Nie tak utrwala się pokój i współżycie

OFIARY BOMBARDOWANIA WRACAJĄ DO KRAJU. W poprzednim numerze B.I. pisaliśmy, że cząstka ledwie wiadomości o Polakach — ofiarach bombardowań Rzeszy — dochodzi do Kraju. Niemcy zarówno lekceważyli sobie obowiązek informowania rodzin tych zabitych i rannych, jak obawiali się nie pożądanych dla dalszego werbunku nastrojów, a wreszcie chaos wywołany bombardowaniami i dezorganizacja w działaniu wszelkich władz i urzędów nie pozwoliłyby wcale na sprawne prze kazywanie tych danych. Dziś jednak postanowili nie obarczać się dłużej ciężarem opieki nad polskimi rannymi i kalekami — i przerzucają ten ciężar bez skupułów na społeczeństwo polskie. We wrześniu (dn. 9 i 14) przybyły do Krakowa dwa pierwsze transporty rannych i okaleczonych Polaków: 800 osób z Dortmundu i 640 z okolic Essen. Zapowiedziano 13 dalszych transportów. Opiekę lekarską ma im dać Ubezpieczalnia Społeczna, niezdolni do pracy będą od niej otrzymywać zasiłki według normalnych stawek. A więc urzędowa opieka oprze się na znanych fikcjach, a opieka faktyczna spadnie na rodziny poszkodowanych i na polską opiekę społeczną.

Liczbę tych ofiar można próbować ocenić, opierając się na nast. danych: intensywne bombardowanie objęło dotąd w Rzeszy 30 wielkich miast, o łącznej ludności blisko 16 milionów. W tych ośrodkach liczba robotników polskich wynosi ponad 350 tysięcy — ok. 2,5% ogółu ludności. Polacy wyróżniają się w czasie nalotów odwagą, zimną krwią i zaradnością, ale korzystają przeważnie z gorszych niż Niemcy schronów, a nadto po nalotach używani są masowo do niebezpiecznych nieraz robót przy uprzątaniu gruzów, a więc straty ich są stosunkowo wyższe. Oceniamy je na ok. 20%, co daje liczbę ok. 70 tysięcy zabitych i rannych. Z tej masy napewna parę dziesiątków tysięcy wróci teraz do Kraju.

RÓŻNE. — Za zabójstwo inspektora policji kryminalnej litewskiej niemiecki komendant policji w Litwie uwięził stu zakładników z pośród inteligencji polskiej i 17.IX. dziesięciu z nich kazał rozstrzelać. Komunikat ogłoszono w wi-

leńskim „szmatławcu“ oraz plakatami. — Policja niemiecka otrzymała polecenie, aby w razie śmierci „przestępcy politycznego“ (przez egzekucję, w więzieniu, w obozie) wszelkie dotyczące go akta były w krótkim czasie niszczone. Mordercy zacierają ślady swych zbrodni.

Warszawa

NIKCZEMNE I GŁUPIE. W dniu 6 października wrzucono kilka granatów do szpitala wojskowego, mieszczącego się w gmachu Schichta na Nowym Zjeździe; prócz tego ostrzelano okna szpitalne.

Nie rozczulamy się nad losem żadnych Niemców, lecz ten bezsensowny zamach na rannych budzi oburzenie z każdego punktu widzenia. Jest przede wszystkim najzupełniej sprzeczny z zasadniczą linią walki Polski Podziemnej. Uderzamy w najgroźniejsze, najszkodliwsze jednostki-kanalie. Porachunek generalny przyjdzie później. Dziś bronimy się. Na teror odpowiadamy celnymi, określonymi przeciw-uderzeniami. Pod politycznym względem zamach na szpital jest bezcelowym głupstwem, którego jedynym owocem może być uzbrojenie niemieckiego teroru nowym argumentem przeciwpolskim. **Pod względem etycznym — granaty rzucone bez żadnej wyraźnej konieczności w rannych i chorych uznać musimy za niepotrzebną nikczemność, godną... Niemców.** Oto nowy przejaw świadomego dążenia do wywołania w Polsce stanu zamętu i dezorganizacji w działaniach podziemnych. Cel zaś dalszy jest jasny: przez sprowokowanie nowej fali niemieckiego teroru — wykrwawić, wyniszczyć społeczeństwo polskie. To każe nam upatrywać w podobnych zamachach rękę agentów obcych, działających pozornie przeciwko okupantowi, w istocie — przeciwko Polsce.

RÓŻNE. — Dn. 3.X. w południe Niemcy dokonali wielkiej obławy w kościele Św. Antoniego przy ul. Senatorskiej i wywieźli 3 samochody zatrzymanych.

— Dn. 5.X. w okolicach Pl. Unii Lubelskiej padł od kuli Komisarz Gestapo Lechner, referent od spraw politycznych.

66 z Jabłecznika

Więzienie okręgowe w Jebłeczniku pod Jasłem zamienili Niemcy w rodzaj twierdzy. Mury, kraty, parkany — zwykłe akcesoria więzienne — wzmocnili, obwarowali wszelkimi środkami ostrożności. Skoszarowane w pobliżu oddziały Schupo i żandarmerii miały gmach więzienia dzień i noc na oku. W przyległym budynku mieszczącym centralę telefoniczną Wehrmachtu dyżury trwały bez przerwy całą dobę, ochrona wojskowa niespoczywała. Trzeba przyznać: Niemcy uczynili co mogli dla bezpieczeństwa więzienia.

Tak się przynajmniej zdawało wyprawie, której celem było dostać się do więzienia i uwolnić więźniów politycznych, a wśród nich — grupę towarzyszów broni.

Gdy noc zapadła (z 5 na 6 sierpnia), zespół bojowy sforsował pierwsze przeszkody i czekał. O g. 23 nadszedł sprzyjający moment. Brama więzienna otwarzyła się, by wypuścić odchodzącego ze służby strażnika. Trzy sekundy wystarczyły. Steroryzowany odźwierny odstąpił od wejścia. Za całą wyprawą brama się zawarła jak przedtem. Jeden tylko żołnierz został na poprzednim stanowisku jako obserwator.

Z „oddziału“ na „oddział“ — cicho jak duchy — szli forsując kolejno wewnętrzne kraty.

Wszyscy strażnicy dali się wywieść w pole zielonym mundurem. Lufy pistoletów miały potem wystarczającą wymowę. Każdy obezwładniony wędrował posłusznie do ciemnicy.

Już zdawało się, że obejdzie się bez rozlewu krwi, bez hałasu. Ale oto strażnik Musiał, kat więźniów politycznych i zaufany Gestapo, strażnik ten stawił opór. Padły strzały, stawiając na nogi wszystkich więźniów śpiących w celach.

Była chwilą wielkiego napięcia. Ale

nie zmarnowano jej. Cała załoga więzienia była już unieszkodliwiona. Rzucono się tedy do cel, wypuszczając więźniów na korytarz.

Po otwarciu zbrojowni wydano zwolnionym żołnierzom broń. Stanęło 20 ludzi, 19 karabinów, jeden z pistoletem. Tymczasem otwierano dalsze cele. Alarmu nie było słychać.

Czy tak cicho bije polska broń? Czy Niemcy spali tak twardo? Czy mury więzienia były tak grube? Dość, że nie tylko pobliskie posterunki niemieckie ale i obserwator z wieży więzienia nie słyszeli strzałów. Jeden tylko — pozostały na zewnątrz, uczestnik zespołu przeżył ciężkie chwile, słysząc co się dzieje.

Zespół bojowy zagospodarował się jak u siebie w lesie. Każdy z 66 więźniów dostał po jednej parze spodni, po dwa koce, chleba ile kto zechciał, pieniądze na drogę, instrukcję i pouczenia. Minęła północ...

Raniony strażnik dostał po chrześcijańsku prowizoryczny opatrunek, zanim sprowadzono go do ciemnicy. Wreszcie o pół do pierwszej nastąpił odmarsz.

I to jaki! Zwartym oddziałem! Straż przednia — 10 chłopa z karabinami, potem wyprawa i 46 wyratowanych. Dalej straż tylna znowu z karabinami.

Wkrótce ciemna noc i cienie leśne ogarnęły miłosiernie wyzwolonych, na długą, daleką drogę.

Nie było żadnych strat w czasie akcji, nie było i potem. Przez patrolowane drogi, przez pilnowane przejazdy i torfowiska — przeszli wszyscy do swoich oddziałów, nie gubiąc ani jednego człowieka, ani jednej sztuki broni. Trzeba przyznać: nasi zrobili co było trzeba dla uniknięcia kłopotów.

(Kor. Jas)

KWITUJEMY odbiór na B.I. **4.382 zł.** **500 zł:** Syty; Lion. **320 zł:** Rej 4. **230 zł:** Vis-Z-Tu. **200 zł:** Eter. **150 zł:** Alembik. **100 zł:** Teka; Gryf; Miecia; A; od 13-ki; ADJ; Gryf; KS; Las; Igła. **70 zł:** Nikta. **60 zł:** Bacz; Kmicic. **52 zł:** Jan III. **50 zł:** NB; Szpak; Mięta; Bronis; Janka DG; Brzoza; Smok; Ela; XZ; KOP. **40 zł:** Romano; Jot; EH. **35 zł:** Młoty; Młoty. **30 zł:** Maryla; Topór; Motor; Eukli. **25 zł:** Lu-Ba. **20 zł:** Fatina; Hanka; Maryś; Bór; Jadzia; BB; Janek; Fatina; Skrypta; Okop. **15 zł:** Bo-Ko; Tomek. **10 zł:** B.drn.Ka; Kajtek; Ryno; Super; Zet; Janek; Maria; Bociek; Ry-Zy; Hart; Kłos; Zdzich. **5 zł:** Ba-Ka.

KWITUJEMY odbiór na cele spec i broń **44.820 zł:**

15.000 zł: ORA 111. **5.000 zł:** Pi; HGS; LKD; Wiktor 3. **1.500 zł:** Wicher. **600 zł:** Kowal. **500 zł:** „1111" Bege; Ziobro; Pytko Agaci; Mefisto. **400 zł:** Palacz. **340 zł:** Ziucio. **300 zł:** Kamień. **200 zł:** za sprzedaną srebrną papierośnicę; Boża-Wola; **150 zł:** Wo-Bog. **100 zł:** BW; Orzeł; Błysk; Mes; Em-wu; Wiga; Dan; Weżba II; Styk; Łachim; Stal; od Mani; Listki. **90 zł:** Podol; Długi; Halina. **60 zł:** Madonna; Kanada. **55 zł:** Ul. **50 zł:** Teka; Klon; Lwów; Lila; Janusz; Korona; Tadek; Prut; AG; Mały; Wizet. **40 zł:** Baca; Zbi-bo; Swir. **30 zł:** Nike; HKT; Babuś; Tadeusz; St. **25 zł:** Tajoj; Tekla. **20 zł:** ZZ; Wilk; Ro; Muś; Sęk; Wrzos; od nas; Inten; Marek; VI A; CKWS; Zośka; PT; Rysia; Genia; Adam; Wid; Hanka; Kuna; Sąsiadka; Lech; 7.W; Żulik; Czerw. **15 zł:** AH; Trójka. **10 zł:** Wiesław; Wład; SS; Sław; Nar; Wisła; Bazal; Aniela; L.7. **5 zł:** Obraz; Krzyś; H i K.

Fundusz Gen. Sikorskiego — Wiga — **100 zł.**

Kecia — papierosy; Wydra — papierosy; Wiera — bandaże; Bończa — szpagat; 3K. — środki lek.; ten-sam — środki lek.; Rudi — maszyna; Bródka — materiał piśw.

OPUSZCZONO: 100 zł — Bif; od Loppów 50 mtr. surówki.

SPROSTOWANIE: 500 zł Bogowie winno być Bogoria; 200 zł Dak winno być Dar; 100 zł Halma winno być Halina; 65 zł Sekcja II winno być 60 zł Sekcja I.

TZ WW